

**Stanisław Sierko**

**To czekanie ma sens**  
Wiersze adwentowe i gwiazdkowe

**Starogard Gdański 2014**

To czekanie ma sens. Sens ma także przypominanie. Tak dumam konsekwentnie od roku 2009. Moje codzienne, przedbożonarodzeniowe dumania przesyłam mailowo znajomym jako poetyckie przypominajki. I tak też zapewne zrobię w tym roku. Teraz jednak, na osiemdziesiąt dni przed Bożym Narodzeniem, zebrałem dotychczasowe dumania, wierząc, że moje adwentowe oczekiwanie ma sens. Że warto jesiennie nasiąkać poezją.

***a slyszal pan o tym wypadku***

## **Cały jestem czekaniem**

czekam na Ciebie  
zimowo  
przyjdiesz do mnie  
tak samo  
a jednak inaczej  
na nowo

czekam na Ciebie  
wolnym przy stole krzesłem  
czekam na Ciebie  
cały czekaniem jestem

## **Niech pada śnieg**

całą niedzielę padał śnieg  
na ławce w parku nie usiądziesz  
aby odpocząć  
i poczekać

całą niedzielę padał śnieg  
i biało stało się wokoło  
tak przedświątecznie  
opłatkowo

całą niedzielę padał śnieg  
i niechaj pada, pada, pada  
póki się ziści ciałem  
słowo

## To chyba ślady sarny

na śniegu  
pod sam próg podeszła  
głód dodaje odwagi

czekam  
kościelny był wczoraj  
u sąsiadów  
przyniósł opłatek  
i wodę święconą  
pewnie dzisiaj przyjdzie  
do mnie

czekam  
wujek Heniek już przysłał  
życzenia świąteczne  
on zawsze jest pierwszy  
kto następny

czekam  
a wypłaty jeszcze  
nie przysłali  
obiecali na poniedziałek

czekam  
w sobotę na targu  
będą mieli żywe karpie  
podobno po trzynaście  
złotych za kilogram

czekam  
sąsiad powiedział  
że to był jeleń  
albo daniel

zna się na tropach  
zdał egzamin na myśliwego  
ślubował na Hubertusie  
na Gwiazdkę obiecał dziczyznę

## **Kawiarniane święta**

a oni miejskie lampy stroją  
i do kawiarni zapraszają  
a kawiarni w mieście sporo mają  
i latarni sporo  
co nocną porą kuszą świecąc  
aż Gwiazda Wigilijna blednie  
i trzej królowie zboczyć mogą  
i pastuszkowie

a my z nimi?



## Wesołych Świąt!

a słyszał pan o tym wypadku  
autobus  
na przejeździe kolejowym  
cztery osoby nie żyją  
dróżnik nie zamknął szlabanów  
ale był trzeźwy

a słyszał pan  
policjanci w Ameryce  
pobili strasznie  
naszą rodaczkę  
za nic  
z pieskiem na spacerze  
w Nowym Jorku  
i tyle

nie słyszał pan  
co pan mówi  
że dzwonią dzwony  
nie słyszę  
nie, na roraty nie chodzę  
jak byłam mała to chodziłam  
teraz nie mam czasu  
wie pan, tyle ganiań z tą wigilią  
no, to lecę  
karpie żywe przywieźli  
krajowe  
Wesołych Świąt

## **Sit venia verbo**

mamusiu  
przecież ona nie miała męża  
a była w ciąży  
ksiądz mówił, że w tamtych czasach  
to takie kobiety kamieniowano  
na śmierć  
czy wtedy nie było aborcji?

a Kamil mówił  
że ten biały anioł  
ten Gabriel  
to był taki jakby lekarz od *in vitro*  
bo przecież to nie było  
naturalne poczęcie

mamusiu  
a starsza siostra Ani  
też jest w ciąży  
i nie ma ani ślubu ani męża  
i nic  
nikt w jej klasie się temu nie dziwi  
i jeszcze jej pomagają  
żeby mogła zrobić maturę

a nasza katechetka nie ma dzieci  
taka ładna pani  
jej mąż taki elegancki  
i nic  
podobno chcą adoptować jakieś dziecko  
chłopczyka  
mamusiu  
ale ja

jestem prawdziwa?

## **Dziadek**

najmłodsza córka  
urodzi w Wigilię  
już wie,  
że to dziewczynka

jedenasta wnuczka

## Tak chciała doczekać

przeżyła  
dziewięćdziesiąt siedem lat  
a tak chciała doczekać  
setnego Bożego Narodzenia  
pospieszyła się  
odeszła wczoraj  
siódmego grudnia  
tam

gdzie nie brakuje  
wolnych krzeseł

## **Przedświąteczne kłótnie**

za ścianą  
meble przestawiają  
nieco zbyt głośno  
spać nie dają  
przemęczonemu dniem minionym  
on do niej krzyczy jak do żony  
ona odkrzyknie jak do męża  
świat do tej kłótni się zawęży  
dziwne  
bo oni dyskutują  
co na te Święta przygotowują  
jakie prezenty i potrawy

ot, takie czasy  
nie ma sprawy

## Na złomowcu

święta  
choinka  
rodzinna atmosfera  
nie dla mnie, panie  
jasna cholera  
nawet jaśniejsza  
od gwiazdy  
co na dnie błyska  
pustej butelki

a wie pan  
kiedyś to byłem wielki  
miałem dom, żonę, dzieci  
nawet wnuki miałem  
ale wszystko przepiłem  
jasna cholera  
przechlałem

bezrob jestem i bezdom  
zbieram złom  
po śmietnikach  
nocami  
za dnia się wstydzę  
tu mnie znają

wie pan  
nie idzie o mnie  
ale o dzieci i żonę  
ona na stanowisku  
a córki kształcone  
samochody mają  
i komórki

czasami widzę  
jak po mieście gnają  
z zakupami  
ale one mnie nie poznają  
mają rację  
co im po takim mężu i tacie

to ile pan da za te blachy  
cztery dychy  
wystarczy  
na dwie flachy  
zaproszę kumpla  
pod choinkę  
przy moście  
poświętujemy  
będzie ciepło radośnie  
choć bez zagrychy  
jasna cholera

święta  
rodzinna atmosfera

## Święta bezdomnego

gwizdzę na Święta u Alberta  
znalazłem lepsze rozwiązanie  
tu niedaleko biegną rury  
wie pan, centralne ogrzewanie  
wystarczy tylko zsunąć płytę  
i ma się miejsce znakomite  
miejsca tu mało ale ciepło  
czasami nawet wręcz upalnie  
tu urządziłem sobie, panie taką sypialnię  
to tylko moja betlejemka  
tak ją nazwałem  
już tutaj osiem nocy spałem  
tu zrobię sobie Wilię, Święta  
w śmieciach wynajdę se prezenta  
może coś znajdę do zjedzenia  
a może nawet do wypicia  
to moja radość  
mój sens życia  
no, a opłatek?  
myśli ponure  
z kim się podzielę?  
chyba ze...szczurem



## **Mam tylko jedną świeczkę**

zapalę świeczkę  
jasną jak gwiazda  
nie zabłądzisz  
trafisz celnie  
do mojej biednej betlejemki  
napalę w piecu gazetami  
na węgiel mnie nie stać  
siano wymienię w sienniku  
bo mam siennik  
na kolację herbaty naparzę  
sam kwiat lipy suszyłem  
nawet słodzić nie trzeba

i chleba mam bochenek  
i jaj pół tuzina  
i starą książeczkę z kolędami mam  
nie musisz pukać  
zgubiłem klucz  
przyjdź szybko  
żeby świeczka nie wypaliła się  
mam tylko jedną świeczkę  
mam tylko

jedno życie

## Nie płacz Mario

idziesz jesiennym parkiem  
mijas czerwonekrwiste ławki  
uprzątnięte z opadłych  
zmęczonych życiem liści  
usiądź  
odpocznij  
może ktoś poczęstuje cię papierosem  
o nie!  
w ciąży nie palę  
gdzie dzisiaj będziesz spała?  
popatrz  
tyle okien świecących złotymi blaskami  
popatrz  
tyle eleganckich drzwi z domofonami  
popatrz  
zapukaj  
zadzwoń  
może mają jakiś wolny kącik  
może nie poszczują psami  
popatrz  
prasują koszule na niedzielną mszę  
to chrześcijaństwo  
zapukaj  
zadzwoń

niech będzie pochwalony Jezus Chrystus  
w każdym człowieku

nie płacz Mario

## Do stajenki

jakiż podarek pod choinkę  
podłoży białobrody biskup  
jeśli  
choinka z polichlorku  
bombki złociste lśnią sztucznością  
polimeryzacji etylenu  
włosy anielskie stylonowe  
kolędy grzmią compactdiscowe  
stereo kwadro i w kolorze  
jakiż podarek mały Boże nowo zrodzony  
nie w stajence  
lecz  
w śnieżnobiałej porodówce  
a matka Twoja na kroplówce  
uśmiecha się  
do sióstr położnych  
które nie wpuszczą tu nikogo  
ewentualnie gdy poprosisz  
paczkę podadzą w torbie z folii  
jakiż podarek pod choinkę  
mamy położyć dziś  
maleńki

próżno tęsknimy  
do stajenki.

***aniele najdłuższej nocy***

## **Czas tak się dłuży i smuci**

już mi się  
w głowie wszystko mota  
od tego czekania  
głaszczę kota  
niczym kocia niania  
i nic

czas tak się dłuży i smuci  
przyjdź jak najszybciej  
proszę

przydziesz  
wiem  
o zmroku  
powrócisz  
jak co roku

## ***Noli me tangere***

zanim zasnę kolejny raz  
święcie wierząc  
że rano wstanę  
jeszcze jeden napiszę wiersz  
jak modlitwę  
przypominanie

zanim kolędy doczekam  
święcie wierząc  
że tak się stanie  
będę szedł do Betlejem  
będę biegł  
*noli me tangere*  
nie zatrzymuj mnie, Panie.

## Trzy kolory świąt

zmęczony jestem tym czekaniem  
nadzieja kolor ma choinki  
zmęczony jestem, wybacz Panie  
czy sens, naprawdę ma czekanie

zmęczony jestem, spać nie mogę  
miłość czerwieni się jak bombki  
modłę się Panie, jestem z Bogiem  
a mimo to, odczuwam trwozę

zmęczony jestem, biedny, stary  
wiara podobno jest niebieska  
zmęczony jestem...a zegary  
biją i biją...wiarą wiary

## ***Rorate caeli***

dłaczego bledniesz strachem

brzozo

*rorate caeli...*

fioletowiejesz adwentowo

cierpliwie

ciałem znów się staje

słowo



## **Noce są najważniejsze**

jeszcze trzydzieści nocy  
bezwieżdnych  
oświetlanych blaskami roratnich lampionów

jeszcze trzydzieści nocy  
ciemnych  
pulchnych nadzieją jak brzuchy ciężarnych  
nie znających miejsca porodu

jeszcze trzydzieści nocy

nie dziw się  
że liczę noce

noce są najważniejsze

## Tak chciałbym zdążyć

jak to zimoś unowić  
odnudnić powtarzalności  
ubarwić i ubogacić  
sednem miłości

jaką kolędę wynucić  
sianka szelestem i sanna  
jak glorię gloryfikować  
serafinową hosanna

ile mi jeszcze opłatków  
przyjdzie przełamać wzruszeniem  
tak chciałbym zdążyć  
i zdążam  
codziennym Bożym Narodzeniem.

## **Adwentowe anioły**

obsiadły zielone jemioly  
fioletowobiałe  
adwentowe anioły

trzepoczą niecierpliwie skrzydłami  
na śniegu czekają  
na kolędy  
na podpowałowe pocałunki

## ***Spuście rosę niebiosa***

a tu  
śnieg sypie od rana  
na kartonowe  
roratne lampiony  
i ścieżka do kościoła zaśnieżona  
po kolana

a tu  
dzwony już na roraty dzwonią  
więc tata chwatko  
szypę wielgachną szykuje  
mama mu szalik wełniany  
wokół szyi kręci  
babcia paciorki różańca przelicza  
w niebiosa patrząc  
by przestało sypać  
aby płomyki lampionów  
nie zgasły w drodze

a tu  
sąsiad saniami  
z dwiema córkami  
skaczcie miejsca wystarczy  
jedźcie z Bogiem dzieci  
zaraz fioletem słońce świtać będzie  
*rorate caeli desuper*

## **Już wkrótce się ziści**

jeszcze tyle zielonych liści  
jeszcze zimy nie ciąży brzemię  
a już wkrótce stanie się, ziści  
kolejne Boże Narodzenie

jeszcze tyle pracy przede mną  
tyle jeszcze mam do zrobienia  
i choć czasem ciężko i ciemno  
muszę zdążyć  
i zdążę  
na pewno

## **Codzienne marzenie**

i jeszcze jeden dzień  
odfruwa bocianem  
w niezapominane  
ciepłych wspomnień kraje  
a ja wciąż marzę i marzę  
o codziennym Jutrze  
lepszym  
bliższym  
z tą nadzieją zasypiam  
i z tą wiarą wstaję

## **Jeszcze zdążę**

jeszcze zdążę  
wystrugać kołyskę  
i drewnianą miskę  
i do strawy łyżkę  
jeszcze zdążę  
żłobek wymościć

jeszcze zdążę  
udoić mleka  
jeszcze zdążę  
choć czas ucieka

## Pojutrzejsza łaska

świece roratne na śnieg fioletowy  
przedświtnie proszą niecierpliwe blaski  
przymrozek skrzypi jak dzwon adwentowy  
niczym zapowiedź pojutrzejszej łaski



## **Dom pachnący domem**

mój dom  
przedwigilijnie pachnie  
goździkami i kardamonem  
mój dom  
pachnie dzieciństwem  
mój dom  
pachnie po prostu domem

## Przed kolędowaniem

już się garbi karp złocisty  
i srebrzysty sandacz błyska  
mak w makutrze lśni perlisty  
i pierogów pełna miska

barszcz biskupi się w purpury  
pyszni się, że z potraw pierwszy  
przy nim nawet cymes wtóry  
choć po nim człek jest lżejszy

sianko śpiewa pod obrusem  
na talerzu biel opłatka  
tata mamę cmok całusem  
wnusia cmok całusem dziadka

zaraz za las spadnie słońce  
pierwsza gwiazdka w oknie stanie  
obwieści adwentu końce  
zaczniemy kolędowanie

## **Najpierwsza gwiazda**

...i znowu  
gwiazda w progu stanie  
z gwiazd najjaśniejsza  
i najpierwsza  
wyczekiwana i kochana  
...i znowu  
gwiazda w progu stanie  
i zacznie się  
kolędowanie.

## Pastorałka

dłaczego nas budzisz  
aniole najdłuższej nocy  
my biedni  
prości  
i od trzód cuchnący  
prócz naszej pracy  
niczego nie mamy  
sera chcesz  
mleka  
lub kożuch barani  
bierz  
i idź z Bogiem  
daj nam spać  
w pokoju  
Mówisz że gwiazda  
że cuda  
że Mesjasz  
że iść nam trzeba  
dary dać  
i pokłon  
że trzeba wierzyć  
w tę Dobrą Nowinę  
dobrze już dobrze  
ale czy nie można  
z całą tą szopką  
poczekać do rana  
rano pójdziemy  
jutro  
choćby na kolanach  
nie słuchasz  
milczysz  
nie rozumiesz tego  
że się nie budzi

ze snu zmęczonego

anioł posmutniał  
zatrzymał w pół kroku  
pół szeptem mówiąc  
przyjdę  
w przyszłym roku

## **Jasełka pasterskie**

już się w żłobie siano suszy  
osieł swe nadstawia uszy  
pasterz owce w kupę zbiera  
wciąż ku Betlejem spoziera

nocka ciemna gwiazd ni śladu  
watra tylko gadu gadu  
iskry jasne wkoło miota  
zimno mroźno grudzień słońca

aż tu nagle gwiazda staje  
jakby się rozwarły raje  
wprost nad żłobem betlejemskim  
który dziś się łóżem ziemskim  
stał dla Boga  
radość trwoga  
ogień krzepnie  
blask ciemnieje  
gwiazda wzywa  
czas upływa  
biec czy zostać  
wszyscy biegną  
Bóg się zrodził nam  
na pewno  
słodka Gloria z nieba płynie  
też pokłonię się Dziecinie.

## **Wciąż tak samo**

a słowo stało się ciałem  
i staje się  
i będzie się stawać  
wciąż tak samo

i wciąż inaczej  
jak słowo Kocham  
jak słowo Tato  
jak słowo Mamo

## **Raz a dobrze**

bardziej brodzę  
niż chodzę  
choć co roku  
się rodzę na nowo  
kiedy ciałem  
staje się słowo

skrzydła dałeś pegazowe  
mi Panie  
a fruwanie?  
nie potrafię  
nie umiem  
tak już wiele wiem, ale  
wciąż tak mało rozumiem

bardziej pełzam  
czołganiem  
niż biegnę  
niż chodzę  
i wciąż wierzę  
że może  
w te Święta  
raz a dobrze  
się w końcu  
urodzę.



## **Życzenia wigilijne**

i znowu  
rodzi się Nowe  
i znowu  
rodzi się  
lepsz  
w Nim  
w Tobie  
we mnie  
wokoło  
wszęd  
piękniejmy  
w ciszy kolędy

## **Niedokończona kolęda**

i znowu  
deszcz w Wigilię pada  
i Józef trwa pod parasolem  
i znowu anioł w pelerynie  
niebiesko przysiadł się  
za stołem  
Maria  
pieluszką ćmy odgania  
co do Jezuska  
jak do miodu

biały opłatek  
w dłoniach ojca

## **Uwierz we mnie**

wierzę w zieloną nadzieję choinki  
w szorstką miękkość pieszczoty siana  
wierzę w kruchą miłość choinkowej bombki  
w sens na opłatek czekania

wierzę w to wszystko  
choć czasem w serce puka Być Może  
wierzę jednak, że uwierzysz we mnie  
mój betlejemski Boże

***różne widziałem stajenki***

## **Wierzę aniołom**

anioł mi szeptał na maturze  
o jakiejś koła kwadraturze  
i chociaż zbyt nie rozumiałem  
to zdałem

a ona miała twarz anioła  
barokowego pulchniutkiego  
zgodziła się aby być ze mną  
i była prawie lat czterdzieści

aniołom wierzę mimo wszystko  
i coraz bardziej dziecinnieję  
aniołom wierzę mimo wszystko  
oni zwiastują mi Nadzieję.

## **Węgielki kolęd**

nad ranem w grudniu  
w piecu palę  
węgielki kolęd na ruszt kładę  
i razem z ogniem glorię śpiewam  
przedwigilijnie się rozgrzewam

## **Pomysł na święta**

nie mam pomysłu na te Święta  
a to już tylko dni trzydzieści  
co upitrasić i co upiec  
czym zaszokować i popieścić

nie mam pomysłu na prezenty  
wszyscy już prawie wszystko mają  
a i tak trudno im dogodzić  
cokolwiek zrobię, narzekają

nie mam pomysłu na te Święta  
więc to co babcia, mama zrobię  
sianko, karp, barszczyk i opłatek  
... potem pomodłę się przy żłobie.

## **Wigilijne rozwiązanie**

a kiedy przyjdzie rozwiązanie  
i gwiazda nad stajenką stanie  
wszystkie umniejszą się problemy  
wieczereżę zgodną rozpoczniemy

i ani słowa narzekania  
bez politykowania  
pozostawimy spór na boku  
no raczej...ale nie w tym roku.



## **Ab ovo**

i znowu  
rodzi się  
SŁOWO  
i znowu  
ab ovo  
ab ovo  
ab ovo

## **Ku zgodzie**

jakże zgodnie  
świętować te święta  
no, jak  
jeśli dzieli boleśnie nas  
brzoza i wrak

zamiast bombek  
bomby, wybuchy  
zamiast ozdób  
kajdany, łańcuchy

gest ku zgodzie  
jest gestem Judasza  
taka ma być Wigilia  
nasza.

## **Nie tul go**

jeśli sianko cię kłuje  
nie tul go

jeśli kolęda rani  
to nie słuchaj jej  
ani  
nie nuć

i nie nudź  
hej!  
twoja strata

lecz i tak  
ciebie kocham  
jak brata

nawet poszerzę  
moje wyznanie miłosne  
kocham ciebie  
jak siostrę

## **Betlejem ateisty**

moją szopką  
pełna lodówka  
balerony, szynki, karkówka  
w oknie gwiazdor  
jak krasnal mini  
a prezentem  
tydzień w Rimini  
po Wigilii „Finlandię” rozlejem  
to są święta  
to moje Betlejem

## **Na cienkiej nitce**

na cienkiej nitce zielonych półprawd  
niewidocznej w tle prawdziwej choinki  
wieszam pękate kruchą pozorną sytością  
lśniąco mitycznie choinkowe bombki  
i śpiewam skoczne kolędy  
wśród nocnej ciszy wśród dziennego hałasu  
i widzę w zwierciadle wypukłym  
rozbawione dziecko na kolanach ojca  
i jestem o krok  
o pół kroku  
o ćwierć kroku  
od zerwania cienkiej nitki półprawd

Bóg się rodzi.

## **Rozkwitanie kolędy**

niech słowem staje się słowo  
niech biały śnieg prószy biało  
niech miłość będzie miłosna  
a w środku zimy niech wiosna  
w sercu rozkwitnie kolędą  
w te święta które za chwilę  
w tobie  
i we mnie  
będą.

## **W przyćmie pod choinką**

nim się chojny rozbombią  
krągłościami znaczeń  
dmuchanych z rurki szklanej  
nad gazowym żarem  
nim się łańcuchy  
spętają dokolnie  
i poplątają z włosami aniołów  
że nie rozwikłasz  
nim kokardami  
przepasane dary  
skryte w kartonach  
sześciennie sękatych  
nisko przykucną  
w przyćmie pod choinką  
i nim staniemy  
dookoła stołu  
jakby bielszego dzisiaj  
choć sianem garbionym  
pomilczmy chwilkę tylką  
ile gwiazda płonie  
pomilczmy razem  
zgodnie.

## Noc

noc wcale nie jest czarno czarna  
nawet gdy oczy mi zamyka  
bezwyobraźnią co odbarwia  
i snami znika

noc wcale nie jest biało biała  
nawet gdy oczy mi rozwiera  
bezrozbarwieniem co jak mara  
świtem umiera

noc wcale nie jest kolorowa  
nawet gdy milion gwiazd ją mami  
bezrealnością astrologa  
noc to my sami



## **Pełnia pustki**

od dziecka bałem się  
tego pustego miejsca  
przy wigilijnym stole  
dzisiaj już wiem  
dlaczego

## Najdroższe miejsce

potoczyło się sześciokątnie  
przepasane sutoczerwoną kokardą  
kartonowe pudełko  
skrywające w sobie  
jak w klatce piersiowej  
serdeczne prezenty  
potoczyło się  
w najdroższe ze wszystkich miejsc  
moje miejsce  
oświetlone malachitowym cieniem  
iglastych gałązek  
ogrzone ciepłem kolęd dzieciństwa  
potoczyło się pod choinkę.

## **Wigilia z mamą**

pragnę całować całe życie  
twe wigilijnie słodkie dłonie  
i srebrne włosy jak anielskie  
i wtulać pragnę w fartuch Iniany  
czarną czuprynę rozczochraną  
i szeptać

mamo, mamo.

## **Pastuszkowie**

przyszli  
przybieżeli  
nie musieli  
chcieli



## **Kolędowanie mamy**

puchu puszystość  
jest iglastością jodły  
w porównaniu  
z twoją pieśczęcią  
zawołowaną  
rodzinnym kolędowaniem  
mamo

## Choinka

raduj się  
najstrojniejsza panno  
najsamotniejsza z samotnych  
raduj się pojedynczo  
*in excelsis Deo*

## **Rondo stajenkowe**

różne widziałem stajenki  
i tę w olbrzymim uchu Salvadora Dali  
i tę maleńką jak paznokieć  
schowaną w muszelce  
niczym perełka  
i tę wciśniętą w butelkę po rumie  
przez kulawego bosmana  
a także tę w bagażniku  
polskiego fiata.



## **Słodka Wigilia**

sekundy  
drobne groszki  
minuty  
czekoladki  
godziny  
bombonierki  
dzień cały  
w lśniąącym złotku  
kokardą purpurową  
po rogach przepasany  
i ciepłe słowa taty  
i czułe szepty mamy  
i jeszcze  
w ustach czuję  
wczorajszy pięciolatek  
smak łyzy  
która ukradkiem  
przysiadła na opłatek.

## 13 grudnia w Gdyni

stalowe gąsienice  
na  
niewinnej bieli  
przedwigilijnej  
czerwone twarze  
w zielonych mundurach  
głodne zrozumienia

patrzę w nasze okna  
mamo  
zaniosę im opłatek  
i ciepłą herbatę  
nie mają karabinów  
nie będą strzelać

i weź dla nich papierosy  
burknął tata  
nie odrywając oczu od telewizora

a dlaczego nie ma dzisiaj teleranka  
mama czule przytuliła moją młodszą siostrę  
nie pytaj  
nie pytaj córeczko  
ale zapamiętaj  
zapamiętaj  
to są żołnierze Heroda  
ale oni nie znajdą małego Jezusika  
nie znajdą

i odpuść nam nasze winy

jako i my odpuszczamy  
naszym winowajcom

kolejna tajemnica bolesna

## **Puste miejsce**

ta noc będzie ciszą  
którą głusi usłyszą  
ślepi zobaczą  
niemi przemówią  
chromi przybiegną radośnie  
a my?  
zdrowi  
szczęśliwi  
zagłuszymy tę ciszę kolędami  
smętnymi  
oślepiemy blaskami  
szklanych bombek  
zakryjemy furą  
podchoinkowych prezentów  
i tuzinem potraw na stole  
obłym podsiankowym obrusem  
zdrowi  
szczęśliwi  
Bogu dzięki

## **Puste miejsce**

to puste miejsce  
płaski talerz  
opłatek  
ponad śniegi bielszy  
te sztuczce srebrne  
od choinki  
i gwiazdki nowej  
promyk pierwszy  
ta radość kolęd  
z dni dzieciennych  
ten barszcz z grzybami  
karp w śmietanie  
to wszystko czeka  
właśnie Ciebie  
byś dzisiaj do mnie  
przyszedł Panie.

## **To takie proste**

to takie proste  
przyjść na świat  
takie radosne  
choć poród boli

to takie proste  
przyjść na świat  
z Wielkiej Miłości  
nie z własnej woli

to takie proste  
niesłuchanie  
lecz jakże trudne jest  
czekanie

## **Trzy bombki**

trzy bombki na choince  
na więcej kasy nie wystarczyło  
trzy bombki na choince  
wiara, nadzieja i miłość

## **Rozmowa z synem**

w sobolowym futrze  
pojutrze  
reniferową sanna  
poranna  
przybędzie  
i chwilkę  
z nami pobędzie  
prezenty wręczy  
kolędy zanuci  
i do nieba  
wróci

w komputerowej erze  
ależ tato  
nie wierzę



## **Jak będzie w tym roku**

w tym roku będzie inaczej  
zobaczysz synku  
to znaczy  
jak będzie mamo  
to znaczy, że będzie  
tak samo

## Nowe lato

wąskie gardło klepsydry  
z trudem przełyka  
szarą codzienność  
minuta za minutą  
dzień za dniem  
a dni z zimna się kurczą  
i kurczą

dom  
po ciemku mnie wita  
gdy z pracy powracam  
tylko lampa przydrożna  
ćmy śnieżynek kusi  
mizerne światło sącząc  
na odśnieżoną ścieżkę

a po wsi  
już Gwiżdże chodzą  
kolędują Nowe Lato

## Niczym Hamlet

wcale nie jestem smutny, Aniu  
to tylko Anioł Niepewności  
mój druh w czekaniu  
na Niego w nagości  
i na gości

wcale nie jestem smutny, Aniu  
skrzydła anioła jak opłatek  
płaskie i blade  
Wigilii zadatek  
za datek

wcale nie jestem smutny, Aniu  
dusza wesoło adwentowa  
a Ty mi mówisz  
niczym Hamlet  
ech, słowa, słowa, słowa, słowa

## **Dzielimy się**

z kim w tym roku  
świadomie lub przypadkiem  
nie podzielił się opłatkiem?

może z ojcem  
może z matką  
może z babcią albo z dziadkiem  
może z córką  
albo z synem  
może z mężem  
może z żoną  
z byłym kumplem  
lub znajomą  
może z kotem  
albo z psem

z kim w tym roku  
świadomie lub przypadkiem  
nie podzielił się opłatkiem?

## **Życzenia**

zachwycenia zaskoczeniem  
widzeń nie do przewidzenia  
zaskoczenia zachwyceniem  
słyszeń nie do usłyszenia  
w noc Bożego Narodzenia

## **Życzenia 2**

koniec czekania  
koniec smęcenia  
kocham kochania  
w Noc Narodzenia

słowo i ciało  
ciało i słowo  
cudem się stało  
dla mnie *ab avo*

i niechaj Tobie  
takż się stanie  
bo nic na świecie  
ponad kochanie.

Piotr W. Lorkowski

# Adwenty, wigilie

## SPIS TREŚCI

### ***a słyszał pan o tym wypadku***

Cały jestem czekaniem  
Niech pada śnieg  
To chyba ślady sarny  
Kawiarniane święta  
Wesołych Świąt  
*Sit venia verbo*  
Dziadek  
Tak chciała doczekać  
Przedświąteczne kłótnie  
Na złomowcu  
Święta bezdomnego  
Mam tylko jedną świeczkę  
Nie płacz Mario  
Do stajenki

### ***anielle najdłuższej nocy***

Czas tak się dłuży i smuci  
*Noli me tangere*  
Trzy kolory świąt  
*Rorate caeli*  
Noce są najważniejsze  
Tak chciałbym zdażyć  
Adwentowe anioły  
Spuście rosę niebios  
Już wkrótce się ziści  
Codzienne marzenie  
Jeszcze zdażę  
Pojutrzejsza łaska  
Dom pachnący domem  
Przed kolędowaniem  
Najpierwsza gwiazda  
Pastorałka  
Jasełka pasterskie  
Wciąż tak samo  
Raz a dobrze  
Życzenia wigilijne  
Niedokończona kolęda  
Uwierz we mnie

### ***różne widziałem stajenki***

Wierzę aniołom  
Węgielki kolęd  
Pomysł na święta  
Wigilijne rozwiązanie  
Ab ovo



Ku zgodzie  
Nie tul go  
Betlejem ateisty  
Na cienkiej nitce  
Rozkwitanie kolędy  
W przyćmie pod choinką  
Noc  
Pełnia pustki  
Najdroższe miejsce  
Wigilia z mamą  
Pastuszkowie  
Kolędowanie mamy  
Choinka  
Rondo stajenkowe  
Słodka Wigilia  
13 grudnia w Gdyni  
Puste miejsce  
To takie proste  
Trzy bombki  
Rozmowa z synem  
Jak będzie w tym roku  
Nowe lato  
Niczym Hamlet  
Dzielimy się  
Życzenia  
Życzenia 2

Piotr W. Lorkowski, *Adwenty, wigilie*